

Elk, 8 czerwca 1999 Homilia wygłoszona podczas Mszy św.

1.«Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu» (Łk 19, 5). Święty Łukasz w swojej Ewangelii, którą przed chwilą słyszeliśmy, ukazuje nam spotkanie Jezusa z człowiekiem imieniem Zacheusz, zwierzchnikiem celników, bardzo bogatym. Ponieważ był niskiego wzrostu, aby zobaczyć Chrystusa wspiął się na drzewo. Wtedy usłyszał słowa Nauczyciela: «Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu». Jezus dostrzegł gest Zacheusza, odczytał jego pragnienie i niejako uprzedził zaproszenie. Wywołało to nawet zdziwienie niektórych, że do grzesznika poszedł w gościnę. Zacheusz uszczęśliwiony tymi odwiedzinami «przyjął Chrystusa rozradowany» (por. Łk 19, 6), czyli otworzył wielkodusznie drzwi swego domu i serca na spotkanie ze Zbawicielem.

2.Drodzy Bracia i Siostry, z całego serca pozdrawiam wszystkich obecnych na tej Mszy świętej. [Witam księży biskupów. W szczególny sposób witam biskupa Wojciecha, Pasterza waszej diecezji i biskupa] pomocniczego Edwarda, a także licznie zebrane duchowieństwo, osoby konsekrowane i Lud Boży. Pozdrawiam [waszą] piękną ziemię i jej mieszkańców. Jest mi ona [znana i] bliska, gdyż niejednokrotnie ją nawiedzałem, szukając tu także odpoczynku, [zwłaszcza na wspaniałych jeziorach waszej ziemi]. Miałem wtedy możliwość podziwiać bogactwo przyrody tego zakątka mojej Ojczyzny i cieszyć się spokojem jezior i lasów. Wy sami jesteście spadkobiercami bogatej przeszłości tej ziemi, którą tworzyły przez wieki różne tradycje i różne kultury. Świadczy o tym obecność na tej modlitwie wokół ołtarza Pańskiego, nie tylko biskupów polskich, ale także biskupów [z bratnich krajów. Dziękuję im za to, za przybycie i obecność w Elku]. Pozdrawiam także alumnów seminariów duchownych, jak również pielgrzymów przybyłych z sąsiednich diecezji i z zagranicy, zwłaszcza z Białorusi, Rosji i Litwy. Proszę was, zanieście moje pozdrowienie wszystkim tym naszym braciom i siostram, [którzy łączą się dzisiaj z nami w sposób duchowy], którzy nie mogą być dzisiaj tu z nami.

Iš visos širdies sveikinu šiose pamaldose dalyvaujančius Elko vyskupijos lietuviu bendruomenes narius, taip pat maldininkus, atvykusius iš Lietuvos. Ypatingai sveikinu Poną Lietuvos Respublikos Prezidentą Valdą Adamkū ir jį lydintį asmenį. Maloniai sveikinu vyskupus, kunigus, vienuolius ir vienuoles bei seminarijų auklėtinius, o per jus ir visus Lietuvos krašto gyventojus.

Danai su diaugsmu prisimenu kelionę į jus Šali 1993-ųjų metų rugsejį. Tada visi drauge Aušros Vartu šventoveje dekojome Dievui ir Gailestingumo Motinai Marijai, kad sunkiais jūsu Tautai laikais padėjo išsaugoti ištikimybę Evangelijai. Aukodamas Šventąsias Mišias prie Kryžių Kalno, dekojau jums u "ši didiai reikšmingą paliudijimą, duotą Dievui ir žmonėms (...), toki svarbu jūsų istorijai ir visoms Europos bei pasaulio tautoms". Kalbejau: "Šis Kalnas, enklintantis antrojo krikščionybės tukstantmečio pabaigą, tepakviečia visus ir naują, trečiąją tukstantmetį, nešanti Atpirkejo Kančią ir Prisikelimo pagrįstą išganymo viltį. (...) Šią dieną paskelbiau visiems, lankydamas tą nepaprastą Lietuvos krašto vietovę. Ją skelbiu visiems. Noriu, kad ji būtų apmąstyta ir patvirtinta gyvenimu" (7. 09. 1993).

Brangus Lietuviai, Broliai ir Seserys! Praėjus šešėtui metų, dar kartą primenu ir kartoju tuos pačius odus. Pavedu jūsų Tevynę Aušros Vartu Dievo Motinai ir Šventajam Kazimierui, dangiškajam Lietuvos Globejui, prie kurio kapo Vilniaus katedroje karštai meldiausi u jūsų Šali, dekodamas Viešpačiui u galimybę apsilankyti ir atlikti ganytojo tarnystę. Prašau utarimo šventąją karalienę Jadvygą, kurios liturgini minejimą Banyčia šiandien mini, taip pat palaimintą arkivyskupą Jurgį Matulaitį, nenuilstanti ir bebaimi Vilniaus Vyskupijos ganytoją.

Linkiu, kad šventasis tikejimas visada būtų jūsų Tautos tvirtybė, o meile Kristui brandintu naujus dvasinius vaisius. Remdamiesi tikejimo pagrindais, kurkite Tevynės ateitį, savo

gyvenimą, vystykite savo lietuviškąją bei krikščioniškąją savimonę - Banyčios, Europos ir visos monijos gerovei.

Pozdrawiam z całego serca obecną na tej Mszy świętej wspólnotę litewską, która mieszka na terenie diecezji Ełckiej, a także pielgrzymów przybyłych z Litwy. W szczególny sposób witam Pana Valdasa Adamkusa, Prezydenta Republiki Litewskiej i towarzyszące mu osoby. Pozdrawiam biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnice, a także alumnów seminariów duchownych. Za waszym pośrednictwem pragnę pozdrowić wszystkich mieszkańców ziemi litewskiej. Często wracam myślami i sercem do odwiedzin waszego kraju we wrześniu 1993 roku. Dziękowaliśmy wówczas wspólnie Bogu i Matce Miłosierdzia w Ostrej Bramie za niezłomną wierność Ewangelii w czasach trudnych dla waszego narodu. Podczas Eucharystii sprawowanej przy Wzgórzu Krzyży dziękowałem wam «za to wielkie świadectwo dane Bogu i człowiekowi, świadectwo dane waszej historii, wszystkim narodom Europy i ziemi». Mówiłem wówczas: «Oby to Wzgórze pozostało świadectwem końca drugiego tysiąclecia po Chrystusie oraz zapowiedzią nowego tysiąclecia, trzeciego tysiąclecia odkupienia i zbawienia, którego nie ma nigdzie indziej, jak tylko w krzyżu i zmartwychwstaniu naszego Odkupiciela. Jest to przesłanie, które kieruję do wszystkich z tego mistycznego miejsca litewskiej historii. Zostawiam je wszystkim. Życzę wam, abyście je zawsze kontemplowali i przeżywali» (7.09.1993 r.).

Drodzy Bracia i Siostry Litwini, te słowa chciałem wam jeszcze raz przypomnieć po sześciu latach i tu powtórzyć. Polecam dzisiaj waszą ojczyznę Ostrobramskiej Pani i świętemu Kazimierzowi, Patronowi Litwy. Przy Jego grobie, w katedrze wileńskiej, modliłem się wówczas gorąco za cały wasz naród i dziękowałem za to, że mogłem do niego przybyć z pasterską posługą. Proszę również o wstawiennictwo świętą Jadwigę, Królową, której liturgiczne wspomnienie obchodzi dzisiaj Kościół, a także błogosławionego arcybiskupa Jurgisa Matulaitisa, niestrudzonego i nieustraszonego Pasterze Kościoła wileńskiego. Niech wiara będzie zawsze mocą dla waszego narodu, a świadectwo miłości do Chrystusa niech przynosi duchowe owoce. Na wierze budujcie przyszłość waszej ojczyzny, wasze życie, waszą tożsamość litewską i chrześcijańską dla dobra Kościoła, Europy i ludzkości.

3.«Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim» (Łk 19, 8). Pragnę porócić do czytania z Ewangelii świętego Łukasza: Chrystus «światłość świata» (por. J 8, 12) wniósł w dom Zacheusza, a w sposób szczególny w jego serce swoje światło. Pod wpływem bliskości Jezusa, Jego słów i nauki zaczyna się dokonywać przemiana serca tego człowieka. Już na progu swego domu składa Zacheusz takie oświadczenie: «Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnice» (Łk 19, 8). Na przykładzie Zacheusza widzimy, jak Chrystus rozjaśnia mroki ludzkiego sumienia. W Jego świetle poszerzają się horyzonty ludzkiej egzystencji, zaczyna się dostrzegać świat ludzi i ich potrzeby.

Rodzi się poczucie więzi z drugim człowiekiem, świadomość społecznego wymiaru człowieka i w konsekwencji poczucie sprawiedliwości. «Owoce bowiem światłości jest wszelka prawda i sprawiedliwość, i prawda», poucza święty Paweł (Ef 5, 9). Zwrot ku drugiemu człowiekowi, ku bliźnim, stanowi jeden z głównych owoców szczerego nawrócenia. Człowiek wychodzi ze swojego egoistycznego «bycia dla siebie» i zwraca się ku innym, czuje potrzebę <>, bycia dla współbraci. Takie rozszerzenie serca w spotkaniu z Chrystusem daje rękojmię zbawienia, jak to ukazuje dalsza część rozmowy z Zacheuszem: «Na to Jezus rzekł do niego: "Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu (...). Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło» (Łk 19, 9-10).

Łukaszowy opis wydarzenia, jakie miało miejsce w Jerychu, nie traci swego znaczenia także dziś. Niesie ono z sobą wezwanie Chrystusa, «który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem i odkupieniem» (1 Kor 1, 30). I tak, jak niegdyś przed Zacheuszem, tak i w tej chwili staje Chrystus przed człowiekiem naszego wieku. Każdemu z

osobna zdaje się przedkładać swoją propozycję: «dzisiaj muszę się zatrzymać w twoim domu» (Łk 19, 5).

Drodzy Bracia i Siostry, ważne jest to «dzisiaj». To «dzisiaj» oznacza bowiem przynaglenie. Są sprawy w życiu tak doniosłe i tak pilne, że nie cierpią zwłoki i nie wolno ich odkładać na jutro. One muszą być podjęte już dzisiaj. Woła Psalmista: «Obyście usłyszeli dzisiaj głos Jego: "Nie zatwardzajcie serc waszych"» (Ps 95, 7-8). «Krzyk biednych» (Hi 34, 28) całego świata podnosi się nieustannie z tej ziemi i dociera do Boga. Jest to krzyk dzieci, kobiet, starców, uchodźców, skrzywdzonych, ofiar wojen, bezrobotnych. Biedni są także wśród nas: ludzie bezdomni, żebracy, ludzie głodni, wzgardzeni, zapomniani przez najbliższych i przez społeczeństwo, poniżeni i upokorzeni, ofiary różnych nałogów. Wielu z nich próbuje nawet ukryć swoją ludzką biedę, ale trzeba umieć ich dostrzec. Są także ludzie cierpiący w szpitalach, dzieci osierocone albo opuszczone przez rodziców, czy młodzież przeżywająca trudności i problemy swego wieku.

«Na świecie istnieją przejawy nędzy, które muszą wstrząsnąć sumieniami chrześcijan i przypomnieć im o pilnym obowiązku przeciwdziałania, zarówno indywidualnego, jak i społecznego. Także dzisiaj otwierają się przed nami rozległe dziedziny, w których miłość Boża powinna być obecna przez działanie chrześcijan» - jak napisałem w ostatnim Orędziu na Wielki Post (15.10.1998). Chrystusowe «dzisiaj» winno więc zabrzmieć z całą mocą w każdym sercu i uwrażliwić je na dzieła miłosierdzia. «Krzyk i wołanie biednych» domaga się od nas konkretnej i wielkodusznej odpowiedzi. Domaga się gotowości służenia bliźniemu. Jesteśmy wezwani przez Chrystusa. Wciąż jesteśmy wzywani. Każdy na inny sposób. Na różnych miejscach bowiem cierpi człowiek i woła o człowieka. Potrzebuje jego obecności, jego pomocy. Jakże ważna jest ta obecność ludzkiego serca i ludzkiej solidarności.

Nie zatwardzajmy serc, gdy słyszymy «krzyk biednych». Starajmy się usłyszeć to wołanie. Starajmy się tak postępować i tak żyć, by nikomu w naszej Ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki. Z tym apelem zwracam się do wszystkich moich rodaków. Wiem, jak wiele czyni się w Polsce, aby zapobiec szerzącej się biedzie i niedostatkom. Pragnę w tym miejscu podkreślić aktywność placówek Caritas Kościoła - diecezjalnych i parafialnych. Podejmują one bowiem szereg akcji, między innymi w okresie Adwentu i Wielkiego Postu, udzielając w ten sposób pomocy osobom indywidualnym i całym grupom społecznym. Prowadzą również działalność formacyjną i wychowawczą. Ta pomoc niejednokrotnie przekracza granice Polski. Jakże wiele w ostatnim czasie powstało u nas domów opieki społecznej, hospicjów, jadłodajni, ośrodków charytatywnych, domów samotnej matki, ochronek dla dzieci, świetlic, stacji opieki czy centrów dla ludzi niepełnosprawnych. Są to tylko niektóre przykłady tego ogromnego samarytańskiego dzieła. Pragnę także podkreślić wysiłek państwa i instytucji prywatnych oraz pojedynczych osób, czy tak zwanych wolontariuszy angażujących się w to dzieło. Należy tu również wspomnieć o inicjatywach zmierzających do zaradzenia niepokojącemu zjawisku narastania biedy w różnych środowiskach i regionach. Jest to konkretny, rzeczywisty i widzialny wkład w rozwój cywilizacji miłości na ziemi polskiej. Zawsze winniśmy pamiętać, że rozwój ekonomiczny kraju musi uwzględniać wielkość, godność i powołanie człowieka, który «został stworzony na obraz i podobieństwo Boże» (por. Rdz 1, 26). Rozwój i postęp gospodarczy nie może dokonywać się kosztem człowieka i uszczuplania jego podstawowych wymagań. Musi to być rozwój, w którym człowiek jest podmiotem, czyli najważniejszym punktem odniesienia. Rozwój i postęp nie może dokonywać się za wszelką cenę! Nie byłby wówczas godny człowieka. (por. Sollicitudo rei socialis, 27-34). Kościół współczesny głosi i stara się realizować opcję i miłość preferencyjną na rzecz ubogich. Nie chodzi tu tylko o przelotne uczucie, o jakąś doraźną akcję, ale o rzeczywistą i trwałą wolę działania na rzecz dobra ludzi będących w potrzebie i pozbawionych niejednokrotnie nadziei na lepszą przyszłość.

4.«Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie» (Mt 5, 3). Już u początku swojej działalności mesjańskiej, przemawiając w synagodze w Nazarecie, Jezus powiedział: «Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę» (Łk 4, 18). Ubogich też uznał za uprzywilejowanych dziedziców królestwa. Oznacza to, że tylko «ubodzy duchem» są w stanie przyjąć królestwo Boże całym sercem. Spotkanie Zacheusza z Jezusem ukazuje, że również człowiek bogaty może stać się uczestnikiem Chrystusowego błogosławieństwa dla ubogich duchem. Ten jest ubogi duchem, kto gotów ze swego bogactwa szczerze świadczyć potrzebującym. Widać wówczas, że nie jest przywiązany do tych bogactw. Widać, że dobrze rozumie ich zasadniczą celowość. Dobra materialne są bowiem po to, ażeby służyć drugim, zwłaszcza będącym w potrzebie. Kościół godzi się na osobiste posiadanie tych dóbr, o ile są używane dla takiego celu.

Wspominamy dzisiaj świętą Jadwigę Królową. Znana jest hojność tej świętej świadczona ubogim. Choć była bogata, nie zapomniała o biednych. Jest dla nas wzorem i przykładem, jak trzeba żyć i realizować Chrystusową naukę o miłości [bliźniego] i miłosierdziu i upodabniać się do Tego, «który - jak mówi święty Paweł - będąc bogaty, dla nas stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim ubogacić» (por. 2 Kor 8, 9).

«Błogosławieni ubodzy w duchu». Jest to wołanie Chrystusa, które dzisiaj winien usłyszeć każdy chrześcijanin, każdy człowiek wierzący. Bardzo potrzeba ludzi ubogich duchem, czyli otwartych na przyjęcie prawdy i łaski, na wielkie sprawy Boże; ludzi o wielkim sercu, którzy nie zachwycili się blaskami bogactw tego świata i nie pozwalają, aby one zawładnęły ich sercami. Oni są prawdziwie mocni, bo napełnieni bogactwem łaski Bożej. Żyją w świadomości, że są obdarowywani przez Boga nieustannie i bez końca.

«Nie mam srebra ani złota, ale co mam, to ci daję: w imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź!» (por. Dz 3, 6) - tymi słowami odpowiadają Apostołowie Piotr i Jan na prośbę człowieka chromego od urodzenia. Obdarzyli go największym dobrem, jakiego mógł pragnąć. Ubodzy przekazali ubogiemu największe bogactwo: w imię Chrystusa przywrócili mu zdrowie.

Wyznali przez to prawdę, która poprzez pokolenia jest udziałem wyznawców Chrystusa. Oto ludzie ubodzy w duchu, sami nie posiadając srebra ani złota, dzięki Chrystusowi mają moc większą niż ta, którą mogą dać wszystkie bogactwa świata.

Zaprawdę, szczęśliwi są ci ludzie i błogosławieni, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Amen.